Nr. 2. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 15 stycznia 1929 r. Rok II.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK.

Szczęść Boże!

Na Nowy Rok Redakcja „Kroniki Parafjalnej“ została zaszczycona listem Najdostojniejszego Pasterza ks. Biskupa Częstochowskiego

Ks. Biskup pisze:

Do
Wielebnego ks. Józefa Krzyżanowskiego
Proboszcza w Porąbce.

Z miłem uczuciem przyjęliśmy pierwszy numer wydawanej przez Wielebnego Ks. Proboszcza „Kroniki Parafjalnej“, a pochwalając jego zamierzenia w celu ożywienia pasterzowania parafjalnego, udzielamy mu na dalszą zbożną pracę Naszego Pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisano:

† Teodor Kubina
Biskup Częstochowski

Sekretarz: Ks. J. Tomaszewski

Do Redakcji „Kroniki Parafjalnej“ przesłał młody parafjanin — p. Jelonek ze Zawodzia napisany przez siebie artykuł, który poniżej, prawie bez żadnych zmian umieszczamy.

Apel do młodzieży męskiej:

Koledzy; Proszę Was, przeczytajcie uważnie ten artykuł, umieszczony w tak pożytecznej dla nas gazetce — „Kronice Parafjalnej“

Może pomyślicie, że piszę te słowa tak sobie dla zabicia czasu — nie! inne jest moje zadanie! Jako wasz współobywatel i współkolega chciałbym podzielić się z Wami mojem pragnieniem stworzenia na terytorjum naszej parafji Kółka Młodzieży Męskiej. Zamiast tracić czas na wałęsanie się bez celu po ulicy, lub zachodzenie do knajpy na „jednego“ idźmy lepiej do Ogniska Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, gdzie stokroć przyjemniej i pożyteczniej możemy spędzić czas.

Jak przyjemnie i jak szczęśliwie czuje się młodzież w takiem „Ognisku“, gdzie zamiast przekleństw i złorzeczeń, usłyszy dobre i pocieszające słowo przyjaciela.

Do ogniska winna młodzież przychodzić po trudach pracy codziennej, by w ciszy i spokoju przeczytać pożyteczną gazetę, książkę, posłuchać radja, pogawędzić z sobą po przyjacielsku.

Od czasu do czasu możnaby urządzić przedstawienie amatorskie, zabawę towarzyską, a w niedzielę i w święta, w godzinach popołudniowych, pograć w piłkę nożną na wolnem powietrzu, lub urządzić jaką pouczającą wycieczkę w dalsze okolice. Tyle przecież jest pięknych i pożytecznych rzeczy na świecie, któreby można poznać w czasie takich wycieczek wspólnych.

Tak spędza czas młodzież w wielu parafjach naszego Zagłębia — u nas w naszej parafji powinna powstać Organizacja młodzieży dla po-

Czytajcie „Kronikę Parafjalną".

żytku naszego własnego.

Koledzy! My jesteśmy przyszłością Narodu i Kościoła— w młodym wieku, w młode serca rzucajmy zdrowe ziarno, byśmy wyrośli na zdrowych fizycznie i duchowo obywateli Kraju.

Jak w roku 1918—20 młodzież polska zorganizowała ochotniczą organizację wojskową, dla obrony Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, tak i dzisiaj winniśmy stworzyć organizację młodzieży, by w niej bronić swego ducha polskiego i religijnego, by w nich zdobywać oświatę i wzmacniać się w dobrem.

W latach 1918—20 z trudów i z krwi żołnierza polskiego, wyrosła Wolna i Niepodległa Ojczyzna nasza — a dzisiaj z pracy naszej oświatowej wyróść powinna lepsza przyszłość tej Kochanej Ojczyzny naszej. Musimy zdobyć dużo wiedzy i światła, by dać podstawę dla lepszego jutra naszego narodu.

A więc, koledzy! Pomyślcie trochę nad tą sprawą o której piszę i wspólnemi siłami, pod przewodnictwem naszego ks. Proboszcza i starszych osób naszego społeczeństwa, zorganizujmy Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w naszej parafji — Razem, młodzi przyjaciele! Tam nam iść trzeba, gdzie jest światło, dobro i piękno.

31-XII **Jelonek ze Zawodzia**

Kilka uwag w związku z akcją pomagania biednym.

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze „Kroniki" przed świętami Bożego Narodzenia rozwinął Komitet akcję humanitarną na rzecz najbiedniejszych. Jako proboszczowi przypadł mi zaszczytny obowiązek przyjścia z pewną pomocą Zarządowi Komitetu, a mianowicie: proszono mnie o zarejestrowanie biednych rodzin na kolonjach, znajdujących się w pobliżu Kościoła oraz rozdanie im kartek żywnościowych

Ta czynność dała mi możność zetknąć się bliżej z Biedą i Nędzą naszej parafji

Jakież są moje spostrzeżenia, innemi słowy, co zauważyłem.

Otóż z przykrością muszę stwierdzić, że obok biedy materjalnej idzie sobie razem z nią w parze nędza moralna.

Oto przykład:

Przychodzą staruszki lub starcy z prośba o zapomogę przedświąteczną. Pytam się — Jak się nazywacie. Podają nazwisko. Szukam w spisie biednych — niema takiego nazwiska

Zaczynam wypytywać, dlaczego sąsiedzi nie podali was, kiedy odwiedzałem kolonje i spisywałem biednych

A staruszka lub starzec mi na to

— Abo! proszę Ojca duchownego, ja jestem przy dzieciach.

Syn zarabia — ale jak się dowiedział, że biednym się daje na święta, to nie mam nic i ili spokoju

Wciąż mi dogadują, że siedzę w domu, że nic nie robię. że mnie muszą żywić — że nawet mi się nie chce wyjść do Komitetu po zapomogę. To też dla świętego spokoju przyszedłem z ledwością, żeby już o co poprosić.

Oto obrazek z życia: Starego ojca lub matkę traktują się jako sprzęt w domu niepotrzebny, który trzeba żywić, a ten „sprzęt" już pożytku nie przynosi. Już nie robi bo robić nie może.

Czy to jest etyka chrześcijańska? Czy to tak było wyryte na tablicach przykazań Bożych? Przypomnijmy sobie:

4-te Czcij ojca swego i matkę Swoją?

Odmawiasz ojcu lub, matce kawałka chleba, chciałbyś wyprawić go na „żebry", a zapomniałeś o tem, że to twój karmiciel—On Cię wyżywił, wychował, on pracował przez długie lata na 6-ro lub 8-ro dzieci; a „kochane dzieci" teraz nie mogą jednego ojca lub matkę wyżywić, otoczyć opieką.

Takim dzieciom t wstyd i hańba!

Posyłają staruszkę lub starca po zapomogę, a nie wiedzą, że na tę zapomogę płynie grosz publiczny społeczeństwa i do tego grosza publicznego mają prawo tylko Ci, którzy są naprawdę biedni.

A oto drugi obrazek z życia:

Przychodzi ktoś po zapomogę, ale z jaką „buzią" Dowiedział się, że tutaj dają i ciągnie po ten datek skądś, z dalszego sąsiedztwa

A kiedy się dowiedział, że

go przecież niema w spisie biednych i że już zasiłki wyczerpane: woła — ja nie wyjdę bo mnie się należ,! Mój bracie! Mówisz, że ci się należy! tak sprawy stawiać nie można; należy ci się, gdy sobie zapracujesz, gdy komu coś pożyczysz, to ci się od niego należy, ale zapomoga, na którą się składają dobrowolne ofiary ludzkie, to ci się tak gołosłownie nie należy—bo trzeba najpierw sprawdzić, czy jesteś naprawdę biedny, a wtedy dopiero przyjść ci z pomocą.

Gdyby tak dawać bez sprawdzania, to możnaby marnować grosz publiczny — a tego robić nie wolno!

I jeszcze jeden obrazek:

Pewien stary wdowiec przysyła po kwity żywnościowe dwóch małych chłopczyków —

Biedne to obdarte, prawie bez bielizny. A kwitów już niema. Skądś tam znalazło się 10 zł. na ten cel, więc mówię—Weźcie to, chłopcy i oddajcie to ojcu na święta —

Pobiegli do domu. W św. Jana po świętach spotykam przypadkowo na ulicy ojca i owych chłopczyków. Pytam się — Jakże am, ojcze, przynieśli chłopcy apomogę świąteczną?

— A jakże -proszę księdza— ile wam oddali? A pięć zł. — W trakcie tej rozmowy z ojem jeden z chłopców już zbiegł zemprędzej, a drugi spuścił głoę i nie chciał dać wyjaśnienia, o zrobił z 5 zł. przeznaczonyi dla ojca.

Najprostsza rzecz — okradli łasnego ojca, i to synkowie— den mający z 8, a drugi 11 lat To jest bolesne! Tu się spostzega, ze obok biedy materjalej, stokroć gorsza daje się zaważyć nędza moralna.

Jakby jednak zaradzić temu? ościół prawie że nie może prawić tego zła, z tego wzglę, że ci ludzie wskutek swej edy, uchylają się z pod wpływów dobroczynnych nauki Chrystusowej.

W takich wypadkach nie usunie zła i Zarząd Komitetu Pom. Biednym, bo jest wprost niemożliwem, żeby kilka osób z Zarządu mogło dotrzeć do wszystkich podobnych biedaków i roztoczyć nad nimi opiekę przedewszystkiem moralną i materjalną

Mojem zdaniem, do takiej pracy samarytańskiej inno stanąć szersze grono osób, ludzi światłych i z sercem wrażliwem na nędze ludzką. To grono osób mogłoby podzielić swoją pracę w ten sposób, by każdy wziął pod swoją opiekę jedną rodzinę zaniedbaną moralnie i biedną.

Wtedy przez odwiedzanie takiej rodziny, przez osoby wpływ dodatni i pomoc materjalną możnaby takich ludzi zacząć wywychowywać na pożytecznych członków społeczeństwa.

Takie jest moje zdanie w tej sprawie.

Bardzobym prosił i uważam, że dla dobra sprawy poruszonej przezemnie, byłoby wskazanem by kto z Szanownych Czytelników lub Czytelniczek „Kroniki" zabrał głos w naszej parafjalnej gazetce — Sprawa jest ważna— bo to przecież rozchodzi się o Człowieka i jego losy.

Rozchodzi się o typ obywatela.

Święta Bożego Narodzenia przeszły w wielce podniosłym nastroju. Pogoda dopisywała. Kościół był przepełniony, można powiedzieć bez przesady „oblężony"- W czasie uroczystych świąt widzimy jak na dłoni, że kościół mamy zamały na naszą 10 tysięczną parafję. Ano! może powoli doczekamy się lepszych warunków i będziemy mogli przystąpić do budowy nowego kościoła.

Parafjan prosiłem i przypominam i obecnie, by w pierwsze święto Bożego Nar. Wielkiejnocy i Zielonych Sw. nie przychodzili, a tembardziej nie przyjeżdżali z dziećmi do chrztu, z wyjątkiem takich wypadków, kiedy dziecko jest chore. Jednak nie wszyscy zastosowali się do tego rozporządzenia.

Ale nic dziwnego, kto rzadko bywa w kościele, ten nie może wiedzieć, co się ogłasza i zarządza.

Pierwszy dzień wspomnianych powyżej świąt jest tak uroczysty, że lepiej by było nie naruszać podniosłego nastroju zgiełkiem i turkotem pojazdów koło kościoła i hałasem niemowląt.

W drugie święto B Nar. błogosławiłem związki małżeńskie. W czasie ślubów zachowanie się orszaków ślubnych było poprawne.

Tylko na jednym ślubie z Porąbki znalazł się pewien „gość" trochę „zawiany" i w przedsionku kościoła nieco za głośno karcił młodzież, mówiąc: — Na śluby — to was się najdzie do kościoła, a do spowiedzi Wielkanocnej — to was niema.

A więc wystąpił w roli kaznodziei — nie wiem tylko, czy sam upominający odbył spowiedź Wielkanocną!

Przypomnienie na Karnawał.

Zawiadamiam kandydatów i (tki) do stanu małżeńskiego, że idąc na egzamin przedślubny winni mieć pacierz (to się rozumie samo przez się) następnie 7 sakramentów św; 6 prawd wiary, 5 przykazań Kościelnych, 5 warunków dobrej spowiedzi, następnie winni wiedzieć do ja-

kiego Kościoła należą (do Rzymsko-katolickiego), kto założył kościół katolicki —(P. Jezus) no i ogólne prawdy wiary naszej świętej —

Następnie, osoba jest pełnoletnia (czy to kawaler czy panna) z chwilą ukończenia 21 roku.

Przed ukończeniem tych lat obowiązkowo z osobą niepełnoletnią winni się zjawić na egzamin przedślubny rodzice lub jedno z rodziców — gdy przyjdą niepełnoletni sami — na zapowiedzi przyjmować nie będę. Pożądanem jest również, by i z pełnoletnimi przychodzili rodzice, bo przecież wypada, by w tak ważnej chwili życiowej przy młodych był ojciec lub matka. Obecność rodziców często się przydą i z tego względu, że ukradkiem podpowiadają młodym przy egzaminie.

Podpowiadać jednak nie powinni — niech młodzi mówią za siebie.

Na egzamin przed ślubny proszę nigdy się nie zgłaszać późwieczorem, bo egzaminować nie będę. Na egzamin przedślubny proszę przychodzić w piątki rano po Mszy św., kto ma dniówkę po południu, kto z śma pracę na dzień, niech przychodzi na egzamin przed godz. 6-tą po południu.

Zdarzają się również wypadki, że ktoś zamawia ślub w sam dzień ślubu, nieraz przychodzi załatwić tę sprawę w uroczystość B. N. lub Wielkiejnocy.

Otóż oznajmiam, że w sam dzień slubu, choćby to był dzień powszedni Kancelarja zgłoszeń takich uwzględniać nie będzie. Ślub trzeba zamówić na kilka dni— bo zdaża się czasem, że w ostatniej chwili okazuje się, że papiery są niewporządku — i ksiądz z tego powodu ślubu dać nie może. Zwykle ludzie w takich wypadkach narzekają na księdza, że ślubu nie dał, że ponieśli straty, bo się przygotowali do wesela. No cóż na to poredzić — Winę ponoszą ci, co są tak opieszali, że wszystko odkładają na ostatni dzień.

Kopalnia „Kazimierz" w dniach od 19—21 grudnia.

Od 19-21 grudnia przełożeni i pracownicy kop. „Kazimierz" przeżywali chwile bardzo denerwujące i odpowiedzialne. Z pól, w których znajduje się dawno już zlokalizowany ogień, zaczęły się przedostawać gazy, które mogłyby uniemożliwić pracę na kopalni.

Zawdzięczając jedynie sprężystej i natychmiastowej akcji ratowniczej, udało się opanować sytuację i usunąć niebezpieczeństwo, zagrażające kopalni.

Osoby, kierujące akcją ratowniczą, oraz brygada robotnicza stoczyły w ciągu tych trzech dni formalną „bitwę" (i to pod dowództwem jeneralnego sztabu) z żywiołem gazowym.

„Bitwa" ta trwała bez przerwy przez trzy doby, aż w końcu ogłoszono zwycięstwo.

Kopalnia poszła normalnym trybem, a załoga poszła..... odpoczywać po trzech nieprzespanych nocach.

P. Dyr. Karneyowej, p. Stef Radeckiej oraz tym wszystkim, którzy pamiętali w czasie świąt B. Nar. o maluczkich biednych Bóg zapłać!

W sobotę dnia 29 grudnia w kościółku kolejowym w Sosnowcu odbył się ślub p. inż. Krzyckiego z Kazimierza z p. Zofją Dytry z Sosnowca. Nowozaślubionym Redakcja „Kroniki" składa życzenia Szczęść Boże!

A więc przerzedziły się znowu szeregi na terenach Tow. Warsz. Niegdyś niedawno, kolonje Tow. Warsz. były przedmiotem westchnień dla niejednego serca panieńskiego. Obecnie te szeregi topnieją. Cóż powiedzieć na to?

Vivant sequentes!!

Hallo! Hallo! Parafjanin Łazurowicz z Grabocina.

Piękny to był śpiew: „U drzwi twoich stoję, Panie" tylko się śpiewa nie na melodje kolendy: „W żłobie leży".

Jednak i tak było dobrze! Śpiew był!

Ofiary na Organ.

W dalszym ciągu złożyły ofiary na organ następujące osoby:

1)	Rodz. Olesiński Kazimierza	10 zł.
2)	„ Czerwińskich z Ostrów	2 zł.
3)	„ Niedbałów	10 zł.
4)	Jan Malik	1,50 zł.
5)	od pewnej osoby	5 zł.
6)	Franciszek Ożoga	1 zł.
7)	Rodz. Galusów z Kazimierza	20 zł.
8)	„ Szlipiwków z Kazimierza	5 zł.
9)	„ Straszaków z Grabocina	1 zł.
10)	„ Golów z Grabocina	1 zł.
11)	„ Sikorów z Grabocina	1,50 zł.
12)	„ Lechów z Grabocina	2 zł.
13)	p. Czerniakówna Halina	2 zł.
14)	p. Pisarkowa	1 zł.
15)	Salomonowa	0,25 zł.
16)	Rodz. Gocków z Ostrów	2 zł.
17)	Kubiczkowa	1 zł.

18) Od pewnej osoby z Kazimierza	1.50 zł
19) Rodz. Jelonków ze Zawodzia	2 zł.
20) „ Dr. Paszyców	50 zł.
21) „ Łyków z Porąbki	5 zł.
22) Ze skarbonek w kościele	2 zł.

Bóg zapłać! Do ofiar składanych dobrowolnie na moje ręce dołączyłem z grudnia 100 zł., uzbierane w kościele na tacę i dnia 31. XII (grudnia) złożyłem w kasie Tow. Warsz. na procent 300 zł.

A więc w ciągu ostatnich kilku tygodni z dobrowolnych ofiar na organ wpłynęło na moje ręce 500 zł.

Ofiarnym sercom — niech Bóg wynagrodzi.

Rocznice ślubów.

Postanowiłem umieszczać w „Kronice" rocznice ślubów. W jakim celu? A dla tego, by osoby zainteresowane w dniu rocznicy ślubu złożyły sobie wzajemne życzenia, o ile mają możność, powinny przyjść do kościoła na Mszę św — pomodlić się i prosić Boga o błogosławieństwo na dalsze życie.

Pożądanem byłoby, by sąsiedzi i znajomi złożyli życzenia małżeństwom w dniu ich rocznicy ślubu. A w ten sposób wzajemna miłość i szacunek pomiędzy ludźmi bądą wzrastały.

Od 15 stycznia do 1 lutego przypadają rocznice ślubów następujących osób:

17 stycznia: Julijana i Józefy Wyglądaczów z Porąbki
17 „ Leona i Stanisławy Kaperów z Porąbki
17 „ Andrzeja i Walerji Filipków z Porąbki
22 „ Józefa i Genowefy Dudków ze Zawodzia
25 „ Aleksandra i Stefanji Pawłowskich z Pustkowia
30 „ Stanisława i Józefy Śliwów z Porąbki
31 „ Stanisława i Stefanji Czarneckich Z Porąbki

Szczęść im, Boże!

A teraz rocznice smutne — bo śmierci.

15 stycznia ś. p Czury Wincentego z Porąbki
15 „ „ Piecki Jana z Porąbki
15 „ „ Sirowca Franciszka z Ostrów
16 „ „ Nowakowej Marjanny z Ostrów
20 „ „ Deja Ludwika ze Zawodzia
20 „ „ Jamroza Wojciecha z Ostrów
22 „ „ Kwiatka Błażeja z Kazimierza
25 „ „ Sarny Józefa z Porąbki
25 „ „ Kolaszewskiego Stanisława z Grabocina
26 „ „ Stankiewiczowej Zofji z Niemiec
30 „ „ Boronia Józefa z Niemiec

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki.

W dniu rocznic śmierci niech krewni zmarłego ofiarują swoje modlitwy za jego duszę, niech obdarzą jaką jałmużną ubogiego i polecą modlitwom duszę zmarłego. Dobrze jest również przyjść w tym dniu na Mszę św. do Kościoła, lub odprawić spowiedź i przyjąć Komunję św. na intencję zmarłego.

Objaw zdziczenia.

2 stycznia godz. 11 w nocy. Wróciłem ze szpitala z Niemiec przygnębiony i bardzo smutny.

Dysponowałem na śmierć prawie już nieprzytomnego młodzieńca lat 20 pracownika kolejowego ze Strzemieszyc.

Nieszczęśliwy młodzieniec spędzał wieczór św. Sylwestra na zabawie tanecznej w sali kinowej w Strzemieszycach.

W czasie zabawy wynikła sprzeczka pomiędzy dysponowanym na śmierć, a jego znajomym (obaj ze Strzemieszyc). W pewnej chwili opryszek wyrwał bagnet stojącemu obok żołnierzowi i tym bagnetem zadał cios straszny swojemu koledze. Pod uderzeniem bagnetu pękła czaszka i mózg częściowo wypłynął na powierzchnię. Godziny, rannego w straszny sposób młodzieńca, już policzone. Jak mi opowiadano w szpitalu — młodzieniec ugodzony śmiertelnie był jedynym żywicielem kilkorga drobnych dzieci — braci i sióstr, którym niedawno umarli rodzice.

Biedne dzieci czeka obecnie poniewierka i może ostateczna nędza.

Mamy więc przed sobą objaw zdziczenia—przyznać trzeba, że takich wypadków bardzo dużo słyszy się i czyta coraz częściej o rozprawach morderczych na weselach, zabawach tanecznych.

Źle to świadczy o młodzieży naszej.

Ale nic dziwnego — starsi usunęli z praktyki życiowej i z wychowania swych dzieci — religję i Boga. Dzieci widzą postępowanie starszych, słyszą, jak ojciec mówi, — po co pójdę do kościoła, co mi kościół da, otóż młodzież wychowana w takich warunkach przestaje się liczyć z prawem Boskiem i ludzkiem.

Siejemy wiatr - zbieramy burzę

Dnia 4 stycznia pochowaliśmy małą Janinkę Zygmuntówne z Porąbki. Dzieciak 5 letni padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Pod nieobecność matki, kiedy ojciec spracowany po dniówce spał twardym snem w mieszkaniu mała Janinka podeszła zbyt blisko do piecyka żelaznego i po chwili zajęło się na niej ubranko. Zanim krzyk biednego dziecka obudził ojca była już dziewczynka w straszny sposób poparzona. Spotkałem ją w wigilję Bożego Narodzenia w szpitalu na Niemcach, kiedyśmy się łamali opłatkiem z chorymi.

Leżała jakby w masce na łóżku, cała zabandażowana, zaledwie oczy można było rozpoznać. Kiedy p. Zawiadowcowa Czaplicka złożyła przed nią upominki świąteczne, maleństwo spojrzało tak wdzięcznie na nas, takiemi dobremi oczętami, że aż za serce chwytało!

Słyszała również, że chorzy gdzieś w drugim końcu szpitala mają choinkę.

Otóż maleństwo, całe w bandażach, prosi sanitarjusza, żeby ją zaniósł do choinki, bo ona chce zobaczyć zabawki na choince.

Jednak matki powinny bardzo uważać na swe drobne dzieci i nie pozostawiać ich samych, szczególniej, kiedy w mieszkaniu pali się ogień.

Tyle przecież wypadków zdarza się z małemi dziećmi.

Grosz, wyrzucony na dobrą gazetę, nie ginie, ale wraca z procentem.

Przygody pewnego Wojciecha

Parafjanin Wojciech, pracownik dołowy kop. Tow. Warsz. otrzymał w dniu 31 grudnia 1928 r. 50 zł. zaliczki. Poweselał na duchu. Pieniądze są, trzeba się zabawić. Towarzystwo się znalazło na poczekaniu. Przyodziany w nowe palto wartości 250 zł. udał się do Strzemieszyc i tam zaczął grać w karty. Lecz cóż? Powodzenie nie dopisało. W kilka godzin po rozpoczęciu gry — zaliczki już nie było.

Przegrał całe 50 zł. A po przegraniu nie stracił nadziei, lecz chciał się koniecznie odegrać.

Zastawił więc palto za 100 zł. i znowu zaczął grać. I tym razem wszystko przegrał. W Nowy Rok wieczorem zbliżał się chyłkiem z obawą w sercu ku domowi — bał się żony. A zimno mu było, bo tylko kurtka została na nim, a tu mróz, co się zowie.

Oj, przyjacielu! Kiedy rozmawiałem z tobą, miałeś łzy w oczach. Żal mi cię — lecz któż winien? Czy nie lepiej byłoby przyjść po zaliczce do domu, oddać żonie pieniądze na żywność dla rodziny — odpocząć spokojnie przy domowem ognisku. W Nowy Rok przyjść sobie na uroczystą Mszę św. pomodlić się. Nie byłoby straty żadnej a pożytku i zadowolenia dużo.

Ale trudno, już się stało. Więc kochany parafjaninie, Wojciechu, kiedy cię będą koledzy ciągnęli do kart, przypomnij sobie nasze, staro, polskie powiedzenie

Nie graj, Wojtek, byś nie przegrał- - - - - i marynarki.

Kącik humorystyczny.

Pan Panu.

Tam gdzie rzeka Tanew wpada do Wisły, tonął szlachcic, ale zdołał się uratować.

Figurę więc postawił na podziękę Panu Bogu, taki dumny napis dając:

Jak miłe życie pana Panu, to tylko Pan wie

Ratując życie pana, gdy tonął w [Tanwie.

A ponieważ Pan pana od śmierci [wybawił,

Przeto pan Panu figurę postawił

Słowa wdzięczności

Szanowni Czytelnicy i (czki) zapewne zauważyli na pierwszej stronicy „Kroniki" taki napis

Rok II (wydawnictwa). Otóż mam zaszczyt podziękować wszystkim za łaskawe popieranie „Kroniki" w ubiegłym 1928 r. Sympatyczne przyjęcie „Kroniki" pozwoliło mi zamknąć budżet roku ubiegłego nietylko bez nadzwyczajnych strat, ale i owszem dało mi możność powiększyć nakład do 2500 egz. Personel redakcyjny na nowy 1929 rok powiększył się o kilka osób —horoskopy na przyszłość coraz lepsze

Nawet niezamożny człowiek może poświęcić 10 — 15 groszy na tydzień na dobrą, pożyteczną gazetę.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20.